

## TAJEMNICA TRÓJCY ŚWIĘTEJ W AKATYŚCIE KU CZCI BOGARODZICY

W wydanym staraniem profesorów R. Bäumera i L. Scheffczyka 6-tomowym *Marienlexikon* autor hasła *Akathistos Hymnos* prof. Th. Nicolaou z Monachium stwierdza, że jest to „z pewnością najpiękniejszy poetycko, najbardziej interesujący teologicznie i najbardziej ulubiony liturgicznie hymn na cześć Matki Bożej w Kościele prawosławnym”<sup>1</sup>. Natomiast autor analogicznego hasła w wydanej tuż po II wojnie światowej *Enciclopedia Cattolica* profesor liturgiki w Papieskim Kolegium Greckim w Rzymie P. De Meester kończy swoją dość wnikliwą prezentację hymnu słowami: „Aktualnie akatyst śpiewa się, po jednej z czterech jego części, podczas czterech pierwszych piątków Wielkiego Postu i w ramach komplety, cały zaś w piątek wieczorem lub w sobotę rano piątego tygodnia. Ponadto śpiewa się go w kościele na życzenie wiernych i w razie kłębki publicznej. Nie ma na Wschodzie chrześcijanina, który by nie znał go na pamięć, i można by powiedzieć, że przedstawia on ludowy odpowiednik różańca ludzi Zachodu”<sup>2</sup>.

W rzeczy samej, autorzy prawosławni zaznaczają, że obok pięciu stałych i najważniejszych świąt maryjnych, obchodzonych w Kościele bizantyjskim w ciągu roku (8 IX: Narodzenie Najświętszej Maryi Panny, 21 XI: Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny w Świątyni, 2 II: Spotkanie Pańskie, 25 III: Zwiastowanie Najświętszej Maryi Pannie, i 15 VIII: Uśpienie [Zaśnięcie] Najświętszej Maryi Panny)<sup>3</sup>, są też dwa święta ruchome, a mianowicie: święto Akatysty, obchodzone w piątą sobotę Wielkiego Postu, oraz święto Źródła Ożywiającego, przypadające na piątek tygodnia Paschy<sup>4</sup>. Poza tymi ogólnokościelnymi i najważniejszymi, Wschód

<sup>1</sup> Th. Nicolaou, *Akathistos Hymnos*, I. *Orth. Theologie*, w: *Marienlexikon*, t. I, St. Ottilien 1988, s. 66.

<sup>2</sup> P. De Meester, *Acátisto*, w: *Enciclopedia Cattolica*, t. I, Città del Vaticano 1949, kol. 161 (160-161).

<sup>3</sup> Por. M. Lenczewski, *Liturgika czyli nauka o Nabożeństwach*, Warszawa 1981, s. 237 nn.

<sup>4</sup> Por. A. Kniazeff, *Miejsce Maryi w pobożności prawosławnej*, w: *Teksty o Matce Bożej. Prawosławie*, cz. I, Niepokalanów 1991, s. 55 (53-72); G. M. Bartosik OFMConv, *Przez Ciebie jaśnieje radość. Kult Maryi w liturgiach Wschodu i Zachodu*, Niepokalanów 1998, s. 59 n.

chrześcijański zna wiele innych świąt maryjnych, pomniejszych lub lokalnych, podczas których wielbi Maryję śpiewem dostosowanych do nich akatystów<sup>5</sup>. A. Kniazeff<sup>6</sup> podaje, że początkowo *Akatyst* stanowił także „integralną część oficjum starożytnego święta Zwiastowania”, co prawdopodobnie sprawiło, że niektórzy mniej wtajemniczeni w arkana liturgii wschodniej autorzy zachodni zespalają święto Akatystu z obchodzoną 25 marca uroczystością Zwiastowania<sup>7</sup>. Tymczasem aktualna liturgia tej uroczystości zawiera tylko niewielki fragment *Akatystu* (strofę 1, poprzedzoną *Dedykacją*)<sup>8</sup>. Te i inne jeszcze niejasności, albo raczej rozbieżności zdań, zmuszają poniekąd do przygotowania najpierw odpowiedniego pola dla teologicznej refleksji nad tajemnicą Trójcy Świętej w *Akatyście* ku czci Bogurodzicy przez poruszenie kilku zagadnień wstępnych.

### PROBLEMY WSTĘPNE

Chociaż ogólne dane o interesującym nas *Akatyście* są na ogół znane, dobrze będzie dla uzyskania wyrazistości obrazu przytoczyć je w wielkim skrócie już na początku niniejszej refleksji. Chodzi zwłaszcza o to, że niektóre wypowiedzi i ujęcia odbiegają nawet dosyć znacznie od siebie. O ile bowiem samą grecką nazwę *akathistos* wszyscy autorzy komentują zgodnie jako beztreściową i oznaczającą jedynie sposób wykonywania utworu: „nie siedząco”, a więc „na stojąco”, ze względu na szacunek dla ukazywanych w nim tajemnic wiary – to gdy chodzi o jego autorstwo, zdania są już podzielone. Ks. A. Bober SJ<sup>9</sup> na przykład nie ma

<sup>5</sup> Wydany w Belgii anonimowo, staraniem Foyer Oriental Chrétien, *АКАФИСТНИК* (Bruxelles 1981) podaje aż 9 różnych akatystów maryjnych, związanych z daną ikoną, miejscem czy też tytułem Maryi. Godne uwagi jest to, że w pierwszej części tego zbioru zamieszczono 6 akatystów do Boga, a konkretnie: do Trójcy Świętej, do Boga Ojca, do Jezusa Chrystusa (3 różne teksty) i do Ducha Świętego, w części III – do ważniejszych świętych, a wśród nich także jeden akatyst maryjny, bo związany z Rodzicami Maryi, przeznaczając część IV na akatysty związane z mniej ważnymi świętami. Łącznie książeczka zawiera 30 akatystów. Nie podaje jednak ona, niestety, żadnych danych dotyczących pochodzenia ani odmawiania (śpiewania) przytaczanych tekstów, wzorowanych niewątpliwie z mniejszym lub większym powodzeniem na tym pierwszym i najważniejszym – *Akatyście* maryjnym.

<sup>6</sup> *Obecność Matki Bożej w liturgii*, w: *Teksty o Matce Bożej. Prawosławie*, cz. II, Niepokalanów 1991, s. 52-53 (51-68).

<sup>7</sup> Tak np. F. Courth (*Mariologie*, Graz-Wien-Köln 1991, s. 130), opierając się na innych autorach zachodnich, pisze: „Seit dem 9. Jh. ist die jährliche Akathistosfeier am Fest der Verkündigung Marias belegt”.

<sup>8</sup> Por. *Oficjum Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie*, w: *Teksty o Matce Bożej. Prawosławie*, t. I, s. 26 (17-31).

<sup>9</sup> *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, s. 509-530. Autor podaje tu także cały tekst interesującego nas *Akatystu* w przekładzie M. Bednarza SJ.

najmniejszej wątpliwości co do tego, iż autorem pieśni jest św. Romanos (Roman) o przydomku Melodos, czyli Pieśniarz, którego wspomnienie Kościół obchodził dnia 1 października. Zgodnie z opracowanym przez bollandystów jego życiorysem<sup>10</sup>, Roman miał pochodzić z Emezy w Syrii i był diakonem w kościele pod wezwaniem Zmartwychwstania w Bejrucie. Za panowania cesarza Anastazego (491-518) przybył do Konstantynopola, gdzie zmarł około 560 r. Tutaj właśnie w noc Bożego Narodzenia otrzymał charyzmat tworzenia kontakionów, czyli kazań ułożonych w formie pieśni<sup>11</sup>. Napisał około tysiąca kontakionów na święta Pańskie, maryjne i inne. Z tej liczby zachowało się jednak tylko 85 pieśni, wśród których na czoło wysuwa się interesujący nas właśnie akatysta<sup>12</sup>. Tę samą opinię podziela R. Niparko<sup>13</sup>, który stwierdza, iż według najnowszych badań przyjmuje się, że autorem hymnu jest Roman Melodos<sup>14</sup>. Ale już patrologowie B. Altaner i A. Stuibert<sup>15</sup> są innego zdania – uważają, iż nie udało się dotychczas ustalić w sposób pewny autora i czasu powstania tej pieśni maryjnej, albowiem wśród ewentualnych jej autorów wymienia się Grzegorza Pizydesa (Jerzego z Pizydii)<sup>16</sup>, pełniącego za czasów cesarza Herakliusza (610-641) funkcje diakona w Konstantynopolu, dwóch patriarchów tejże stolicy biskupiej: Sergiusza (610-638) i Germana (715-730)<sup>17</sup>, zwłaszcza zaś Romana Pieśniarza<sup>18</sup>. Wykorzystując te

<sup>10</sup> Zob. „Analecta Bollandiana” 13(1894), s. 440-442: *S. Romanos le Mélode*.

<sup>11</sup> M. in. P. De Meester (art. cyt., kol 161) wyjaśnia, że wyraz *kontakion* wywodzi się z greckiego *κοντός* i oznacza zwój, rulon.

<sup>12</sup> Por. Bober, dz. cyt., s. 509 n.

<sup>13</sup> *Akathistos*, EK, t. I, kol. 225.

<sup>14</sup> Trzeba jednak wprost stwierdzić, że jak na *Encyklopedię Katolicką* opracowanie to jest nazbyt lakoniczne, co widać także wyraźnie choćby po podanej literaturze (dwie pozycje, w tym wspomniana wyżej książka ks. A. Bobera).

<sup>15</sup> *Patrologia*, Warszawa 1990, s. 681.

<sup>16</sup> Za jego autorstwem opowiada się anonimowy autor wstępu (ПРЕДИСЛОВИЕ) wzmiankowanej już książeczki *АКАФИСТНИК*, s. 2.

<sup>17</sup> Autorzy przypisujący autorstwo *Akatysty* patriarche Germanowi opierają się przeważnie na tych kodeksach najstarszego przekładu tej pieśni na j. łaciński, pochodzącego mniej więcej z 800 r., który w samym tytule wymienia imię tego patriarchy: „Hymnus sancte Dei Genitricis Marie victoriferus atque saluatorius a sancto Germano Patriarcha Constantinopolitano, rithmice compositus, per singulas alphabeti litteras inchoans singulos versus”. Por. G. G. Meerssemann, *Der Hymnos Akathistos im Abendland*, t. I: *Akathistos-Akolutie und Grußhymnen*, Freiburg 1958, s. 101.

<sup>18</sup> Podobną opinię podzielają także J.M. Szymusiak SJ i ks. M. Starowieyski, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 19-20 (*Akathistos Hymnos*) i 345 (*Roman Pieśniarz*). Wspomniany zaś na początku P. De Meester dodaje jeszcze nazwiska św. Jana Damascyńskiego (w. VIII), poetki Kasjany (w. IX) i patriarchy Focjusza (810-898), opowiadając się jednak osobiście za autorstwem Romana Pieśniarza. Por. dz. cyt., kol. 161. Znamiennie jest to, że o ile ceniony bardzo w świecie naukowym badacz i znawca bizantyzmu P. F. Krypiakiewicz (*De hymni Acathisti auctore*, „Byzantinische Zeitschrift” 18(1909), s. 357-382), po żmudnych badaniach, niemalże udowodnił autorstwo Romana, to taki znany i ceniony mariolog, jak E. M. Toniolo (*L'in-*

wątpliwości, ks. J. S. Gajek słusznie zauważa, iż „przez swą anonimowość hymn stał się własnością całego Kościoła i świadkiem żywej przez wieki chrystocentrycznie ukierunkowanej maryjnej pobożności ludu chrześcijańskiego”<sup>19</sup>. Podobną opinię wypowiadają także redaktorzy i wydawcy bardzo cennej jako „ekumeniczna propozycja liturgiczna” książeczki: *Akatyst ku czci Bogurodzicy. Starożytny liturgiczny hymn maryjny z dodatkiem oficjów towarzyszących*<sup>20</sup>.

Podzielając przynajmniej częściowo opinię ks. J. Gajka, osobiście jestem zdania, że czym innym jest autorstwo hymnu, a czym innym jego popularyzacja czy nadanie mu bardziej oficjalnej rangi. Otóż nie ulega wątpliwości (i tym można tłumaczyć przypisywanie *Akatystu* kolejnym patriarchom Konstantynopola), że tę pieśń maryjną śpiewano w chwilach bardzo trudnych i podniosłych, przeważnie w obecności patriarchy i cesarza. Historycy podają mianowicie, że gdy w roku 626, a więc za panowania cesarza Herakliusza, napadli na Konstantynopol ze wschodu Persowie, a z zachodu Awarowie, miasto znalazło się w wielkim niebezpieczeństwie. Wtedy to wspomniany wyżej patriarcha Sergiusz I wziął na ręce ikonę Maryi, zwaną *Hodigitria*, oraz Jej szaty, i obchodził z nią, razem z wiernymi, całe miasto. Przechodząc przed cerkwią Bogurodzicy Maryi na przedmieściu Blacherny, zamoczył w morzu szaty Maryi. Powstała nagle burza, która zatopiła statki wroga. Miasto zostało ocalone. Lud, widząc ten cud, zebrał się w świątyni na Blachernach i stojąc modlił się całą noc. Rano, na polecenie patriarchy – jak podaje ks. A. Bober<sup>21</sup> – zaśpiewano uroczyście *Akatyst* ku czci Bogurodzicy. Następna cudowna ochrona miasta za przyczyną Maryi miała miejsce za rządów cesarza Konstantyna II (641-668), kiedy to napadli na Konstantynopol muzułmanie. Trzecia z kolei – za cesarza Lwa Isawra (716-750), kiedy wyznawcy Mahomeda oblegli ponownie miasto swoimi statkami. Właśnie to trzykrotne uratowanie stolicy Cesarstwa, będące – w przekonaniu wiernych – owocem opieki i wstawiennictwa Matki Bożej, miało się przyczynić do rozpowszechnienia *Akatystu* wśród ludu jako modlitwy wielbiącej Bożą Rodzicielkę najpiękniejszy-

---

*no acatisto, monumento di teologia e di culto mariano nella Chiesa Bizantina*, w: *De Cultu Mariano saeculis VI-IX. Acta Congressus Mariologici-Mariani Internationalis in Croatia anno 1971 celebrati*, t. IV, Romae 1972, s. 1-39), wyraźnie je neguje, zestawiając drobniogowo (inne) wiersze Romana z poezją *Akatystu* celem ukazania odrębności ich metryki. W moim osobistym odczuciu argumentacja tego autora jest jednak mniej więcej taka, jak twierdzenie, że jeżeli Adam Mickiewicz napisał *Pana Tadeusza*, to nie mógł napisać *Dziadów*, lub odwrotnie: jeżeli napisał *Dziady*, to nie może być autorem *Pana Tadeusza*, gdyż styl tych utworów różni się znacznie od siebie.

<sup>19</sup> J. S. Gajek, *Akatyst ku czci Bogurodzicy. Główne nabożeństwo maryjne Kościoła bizantyjskiego*, w: *Cześć Maryi dzisiaj. Propozycje pastoralne*, red. W. Beinert, Warszawa 1992, s. 315 (315-320).

<sup>20</sup> Rzym 1980, s. 9 (*Przedmowa*).

<sup>21</sup> Dz. cyt., s. 517, przyp. 4.

mi po ludzku i bardzo głębokimi teologicznie słowami<sup>22</sup>. Hymn został przetłumaczony z biegiem czasu na wiele języków: włoski, rumuński, arabski, niemiecki, rosyjski, ukraiński. Najliczniejsze są jednak jego przekłady łacińskie, z których pierwsze sięgają wieku IX<sup>23</sup>. Z polskich tłumaczeń na uwagę zasługują, poza mniej krytycznym i dostosowanym raczej do pobożności prywatnej przekładem karmelity bosego, o Bernarda od Matki Bożej<sup>24</sup>, wspomniany już poetycki przekład M. Bednarza oraz tłumaczenie ks. W. Kania<sup>25</sup>. Nie tyle jednak same przekłady, co dosyć częste wprowadzanie ich w modlitewne życie Kościoła sprawia, że – jak zauważa trafnie Th. Nicolaou<sup>26</sup> – „Akatyst zespala Kościół Wschodni z Zachodnim w czasie przybierającego wciąż na sile oddalenia i podziału”.

Różnice dostrzec można także w samym podziale *Akatystu*. O ile mianowicie ks. W. Kania, poza dodanymi nieco później do niego: *Dedykacją*<sup>27</sup> i *Wstępem*, dzieli całość na 24 strofy, co do których są zgodni wszyscy wymienieni wyżej autorzy, łącznie z ks. M. Bednarzem, to wspomniane rzymskie wydanie tego hymnu dzieli jego całość na cztery *Stacje (Stasis)* oraz – analogicznie do wspomnianego już wydania rosyjskiego – pomija jego *Wstęp*, numerując ponadto osobno *Ikosy* (greckie οἰκοί, czyli strofy) i *Kondakiony*<sup>28</sup>, tak że mamy w sumie 12 *Ikosów* i 13 *Kondakionów*, albowiem pierwszy z tych ostatnich jest wspomnianą wyżej *Dedykacją*. Jeżeli jednak sam podział na *Ikosy* i *Kondakiony* może być uzasadniony merytorycznie, jako że pierwsze z nich są pozdrowieniami kierowanymi do Maryi, drugie zaś modlitewną refleksją nad danym wydarzeniem z życia Jezusa i (lub) Maryi, lub też nad jego zbawczym znaczeniem, to zastosowana tutaj numeracja jest zdecydowanie niewłaściwa, gdyż *Kondakion* wiąże się treściowo z poprzedzającym go *Ikosem*. Stąd też bardziej jasne i zrozumiałe jest stanowisko Th. Nikolaou, który mówi jedynie o 24 *Ikosach*, dzieląc je na nieparzyste, liczące po 18 wierszy, w których zawsze 12 ostatnich wierszy zaczyna się od pozdrowienia Maryi (χαίρει: bądź pozdrowiona, witaj), oraz parzyste, mające

<sup>22</sup> Por. H. Leclercq, *Acathistus*, w: *Dictionnaire d'Archéologie chrétienne et de Liturgie*, t. I, Paris 1907, kol. 214 (213-216); J. Katrij, *Piznaj swij obriad*, Roma 1982, s. 112-116.

<sup>23</sup> Por. Leclercq, art. cyt., kol. 214; Nikolaou, art. cyt., s. 67.

<sup>24</sup> *Niepokalana*, Kraków 1937, s. 20-53.

<sup>25</sup> *Hymn Akathistos*, w: *Ojcowie Kościoła greccy i syryjscy. Teksty o Matce Bożej*, Niepokalanów 1981, s. 265-281.

<sup>26</sup> Art. cyt., s. 67.

<sup>27</sup> Świadczy ona wymownie swą treścią, wyrażającą wdzięczność Maryi za cudowne ocalenie Konstantynopola, o późniejszym jej wprowadzeniu do hymnu, którego strofy – poczynając od pierwszej – zaczynają się kolejnymi literami alfabetu greckiego: „Tobie, walczącej Hetmance, / tę zwycięstwa pieśń / z niewoli wyswobodzone / miasto twoje śle / i dziękczynną dań Ci składa, / Bogarodzico! / Albowiem nieprzewyciężoną / siłę Ty masz. / Ze wszystkich niebezpieczeństw / zbawić mię chciej – / abym wołało do Ciebie: / Witaj, Oblubienico dziewicza!” Tekst za: Bober, dz. cyt., s. 516-517.

<sup>28</sup> Zachowując rosyjskie brzmienie tego pojęcia: kondakion, zamiast kontakion.

po 6 wierszy każdy<sup>29</sup>. H. Leclercq dodaje ponadto od siebie, że każde wprowadzenie do 12 pozdrowień Maryi ma charakter przypomnienia danego faktu i związanej z nim teologii<sup>30</sup>. Wszyscy autorzy zgodnie natomiast zauważają, że poszczególne zwrotki, względnie strofy, hymnu zaczynają się od kolejnych liter alfabetu greckiego, dostrzegając w tym układzie tzw. akrostych alfabetyczny<sup>31</sup>. Ks. A. Bober<sup>32</sup> wyraża nawet uznanie dla ks. M. Bednarza z tego właśnie powodu, że udało mu się zachować w przekładzie polskim tenże akrostych alfabetyczny (dzięki czemu *Akatyst* obejmuje litery od A do Z). Podobnie wygląda także przekład ks. W. Kani. Osobiście jednak mam pewne wątpliwości co do samej istoty tej sztuki pisania. Nie chodziło bowiem z pewnością autorom takich utworów, jak omawiany *Akatyst*, o zachowanie jakichś sztucznych reguł czy też o samą sztukę dla sztuki, ale raczej o coś bardziej istotnego, albowiem zestawione ze sobą litery alfabetu greckiego, poczynając od pierwszej (A = *Alfa*) aż po ostatnią ( $\Omega$  = *Omega*), wyrażają zamkniętą całość, początek i koniec, zgodnie zaś z objawieniem biblijnym symbolizują Jezusa Chrystusa, który mówi o sobie w Apokalipsie: „Jam Alfa i Omega, *Pierwszy i Ostatni*, *Początek i Koniec*” (22, 13; por. 21, 6). I dlatego właśnie te dwie greckie litery wypisuje się rok rocznie na świecy paschalnej, symbolizującej Chrystusa zmartwychwstałego, nie tłumacząc ich na żaden inny język. Czy w tym zastosowanym w *Akatyst*ie tzw. akrostychu alfabetycznym nie chodzi więc także o uwypuklenie – tą właśnie drogą – obecności tajemnicy Jezusa Zmartwychwstałego i wciąż obecnego w rozważanych aktualnie tajemnicach naszej wiary?

O ile wszyscy autorzy zajmujący się *Akatystem* dostrzegają wyraźnie jego podział na dwie równe części: narracyjną (do strofy 12 włącznie) i liryczną (według J. M. Szymusiaka i M. Starowieyskiego), albo raczej teologiczno-dogmatyczną (jak ją nazywa Th. Nicolaou), obejmującą strofy od 13 do 24, to tylko kilku z nich zwraca uwagę na treść (i tytuły) poszczególnych strof. Nie są zaś one bez znaczenia, gdyż za każdym razem ktoś inny (archanioł Gabriel, Elżbieta, pastarze, mędrcy ze Wschodu itd.) wznosi okrzyki wielbiące Maryję, dostrzegając w Niej cechy niewidoczne, być może, dla innych. Kolejność tytułów (i treści) jest następująca: 1. Zwiastowanie anielskie, 2. Odpowiedź Maryi, 3. Rozmowa i odpowiedź Anioła, 4. Fakt poczęcia Jezusa, 5. Nawiedzenie Elżbiety, 6. Niepokój

<sup>29</sup> Opis podany przez patrologów J. M. Szymusiaka i ks. M. Starowieyskiego jest w tym względzie enigmatyczny i bardzo niejasny: „Cały hymn zawiera 12 zwrotek narracyjnych zamkniętych okrzykiem »alleluja«, 12 lirycznych oraz 12 hymnów litanijnych z 12 pozdrowieniami »Chajretyzmy«” (dz. cyt., s. 20).

<sup>30</sup> Art. cyt., kol. 215.

<sup>31</sup> Zgodnie z wydanym przez PWN *Słownikiem wyrazów obcych* (Warszawa 1995), akrostych to „utwór wierszowany, w którym początkowe litery lub słowa każdego kolejnego wersu lub każdej kolejnej zwrotki, czytane z góry na dół tworzą wyraz lub zdanie” (s. 23).

<sup>32</sup> Dz. cyt., s. 513.



Józefa, 7. Pozdrowienie ze strony pasterzy, 8-9. Hołd mędrców, 10. Ich powrót z pominięciem Heroda, 11. Ucieczka do Egiptu i hołd oddany Maryi przez ludy wyzwołone z bałwochwalstwa, 12. Pozdrowienie Maryi przez starca Symeona, 13-15. Pozdrowienia kierowane do Maryi przez wszystkich wiernych pielgrzymujących do niebieskiej ojczyzny, 16. Podziw Aniołów, 17-19. Pozdrowienia od nas wierzących, 20-21. Pozdrowienia od patriarchy Sergiusza i jego kolegów, 22-24. Po przekreśleniu dekretu potępienia i powrocie apostatów wszyscy wielbią Maryję<sup>33</sup>.

Po tym zewnętrznym przyjrzeniu się interesującej nas pieśni maryjnej postaramy się wniknąć głębiej w jej wnętrze, aby dostrzec zarysowaną poetycko tajemnicę Trójcy Świętej w jej relacji do Maryi.

### TEOLOGIA HYMNU

Znajomość treści poszczególnych strof pozwoli nam łatwiej wniknąć w samą teologię *Akatysty*. Już bowiem podane wyżej tytuły wskazują, że ogranicza się on wyłącznie do tajemnic wiary, związanych ściśle z wcieleniem Syna Bożego, i nie dotyka wprost publicznego życia Jezusa, ani tym bardziej Jego tajemnicy paschalnej, chociaż przecież i w tych tajemnicach wiary można było wielbić Maryję zjednoczoną ze swym Synem u stóp krzyża czy też obecną wraz z Apostołami na modlitwie w Wieczerniku Zielonych Świąt. Wypada jednak dodać natychmiast, że treści dotyczące zbawienia ludzkiego dochodzą często do głosu w pozdrowieniach ludu chrześcijańskiego, kierowanych do Maryi.

Jeśli chodzi konkretnie o podstawową tajemnicę naszej wiary chrześcijańskiej, jaką jest właśnie Trójca Święta, znamienne jest to, że pojawia się ona w *Akatystycie* w strofie siódmej, a więc w ustach magów (mędrców ze Wschodu), którzy pozdrawiają Maryję słowami: „Witaj, oświecająca wyznawców Trójcy Świętej”.

A. Bober dostrzega w tym zawołaniu, jak i w kilku innych, wyraźną zależność treściową od św. Cyryla Aleksandryjskiego (zm. 444), który w swej mowie powitalnej, wygłoszonej na Soborze Efeskim, wyraził wielką radość na widok tego zgromadzenia, „na które przybyli wszyscy święci (ojcowie) na zew Bogurodzicy zawsze dziewicy Maryi”, by następnie uwielbić Trójcę Świętą i Maryję mnogością pozdrowień χαίρε: „Witaj nam przeto, święta, mistyczna Trójco, któraś nas wszystkich zwołała do tego kościoła Bogarodzicy Maryi. Witaj nam, Maryjo Bogarodzico, czcigodny klejnocie całego świata, lampo, która nie zagasza, korono dziewiczości, berło prawowiernej nauki, niezniszczalna świątynio, miejsce Tego, który miejscem ogarnąć się nie da [...]. Witaj! Tyś w świętym dziewiczym łonie ogarnęła nieogarnionego. Dzięki Tobie wielbimy Trójcę, dzięki Tobie raduje się niebo, [...] dzięki Tobie upadły człowiek znów jest przyjmowany

<sup>33</sup> Por. Leclercq, art. cyt., kol. 215; Nicolaou, art. cyt., s. 66 n.

do nieba, dzięki Tobie wszelkie stworzenie oddane bałwochwalstwu przyszło do poznania prawdy, dzięki Tobie wierni otrzymują chrzest święty, [...] dzięki Tobie zakładają się kościoły po całym okręgu ziemi, dzięki Tobie ludy zwracają się do pokuty. [...] Dzięki Tobie prorocy prorokowali, dzięki Tobie apostołowie głosili zbawienie narodom, dzięki Tobie umarli powstają, dzięki Tobie królowie królują za sprawą Trójcy Świętej!”<sup>34</sup>.

Jeżeli jednak przyjrzymy się bliżej obu tym pozdrowieniom, zauważymy zaraz znaczną nawet różnicę treściową. Mędrcy Chaldejscy wielbią bowiem Maryję za to, że „oświeca wyznawców Trójcy Świętej”, podczas gdy sam Cyryl dziękował Jej za to, że dzięki Niej możemy wielbić Trójcę Świętą, albowiem – można to dodać z całym spokojem od siebie – dopiero poczęcie i narodzenie z Niej Słowa Bożego stało się początkiem objawienia światu tej najgłębszej tajemnicy naszej wiary. Niemniej z całości *Akatysty* wynika, że jeżeli Maryja „oświeca wyznawców Trójcy Świętej”, czy też ich „ocala od brudnych uczynków” (strofa 9), „wierzącym rozjaśnia umysły” (strofa 3), „otwiera bramy raju” i „odziewa nas chwałą” (strofa 7), to dzieje się tak tylko dlatego, że jest Bożą Rodzicielką, czyli „łoniem Boskiego wcielenia” (strofa 1) i „Matką niezachodzącej Gwiazdy” (strofa 9). W ten poetycki sposób *Akatyst* wyraża zatem to, czego św. Cyryl bronił całym swym sercem wobec braku zrozumienia tej prawdy u patriarchy Konstantynopola Nestoriusza i co potwierdził uroczystie Sobór Efeski, że mianowicie Maryi przysługuje w pełni tytuł *Theotokos*, czyli Bożej Rodzicielki, bowiem za sprawą Ducha Świętego poczęła w swym łonie cieleśnie odwiecznie rodzonego przez Ojca Syna Bożego i wydała światu Światłość Przedwieczną, Jezusa Chrystusa.

Niewątpliwie, w omawianym hymnie Boże Macierzyństwo Maryi wysuwa się na plan pierwszy. Wszystkie bowiem Jej przywileje, całe Jej bogactwo duchowe, będące owocem działania w Niej Ducha Świętego, Jej nieskalaność i dziewiczość są ukierunkowane na Jej Boże Macierzyństwo, stając się zarazem jego szczególnym wyrazem. Już w pierwszej strofie hymnu Archanioł staje w zachwycie na widok dokonującej się w tej właśnie chwili tajemnicy Wcielenia i woła:

Witaj, przez którą radość świeci [...],  
 Witaj, głębino niezbadana nawet anielskim okiem.  
 Witaj, bo jesteś tronem Króla.  
 Witaj, bo dźwigasz Tego, co wszystkie dźwiga rzeczy.  
 Witaj, gwiazdo, Słońce ukazująca.  
 Witaj, łono Boskiego wcielenia. [...]  
 Witaj, przez którą Stwórca dzieckiem się staje.  
 Witaj, Oblubienico dziewicza!<sup>35</sup>.

<sup>34</sup> Cyt. za: Bober, dz. cyt., s. 140-141, s. 511. Nie ulega wątpliwości, że szereg analogicznych pozdrowień spotykamy także w *Akatystyce*.

<sup>35</sup> Podobne słowa zawiera także dodany później i dlatego chyba także opuszczany w liturgicznym odmawianiu *Akatysty* jego wstęp (*troparion*): „Pełne tajemnic zlecenie poznając, Gabriel do



A po krótkiej rozmowie i wyjaśnieniu wątpliwości Maryi Archanioł dodaje:

Witaj, wtajemniczona w niewymowną radę.

Witaj, pełna wiary w sprawy milczenia godne. [...]

Witaj, drabino, po której sam Bóg z nieba zstąpił. [...]

Witaj, cudzie, o którym aniołom słów brak. [...]

Witaj, Światłość rodząca w sposób niewymowny.

Witaj, któraś nikomu nie wyjawiała „Jak” swej tajemnicy... (strofa 3).

Następuje potem scena nawiedzenia Elżbiety, w której Jan Chrzciciel jako poczęte już, ale jeszcze nie narodzone dziecko, woła z łona swej matki do Maryi:

Witaj, pole rodzące owoc nieskalany. [...]

Witaj, niwo dająca obfitość zmiłowań.

Witaj, stole pełny bogactw pojednania... (strofa 5).

I wreszcie mamy Boże Narodzenie. Najpierw hołd składają Bożemu Barankowi i Jego ziemskiej Rodzicielce pasterze, wołając:

Witaj, Matko Baranka i Pasterza. [...]

Witaj, która odziewasz nas chwałą (strofa 7).

Potem czczą, „dostępując do Niedostępnego”, swego „potężnego Władcę” magowie (strofa 8), którzy rozpoznawszy „w Nim Pana, choć przyjął na się postać sługi, skwapliwie uczcili Go swymi darami, a Błogosławioniej wołali:

Witaj, Matko niezachodzącej Gwiazdy.

Witaj, promieniu mistycznego dnia. [...]

Witaj, ukazująca Chrystusa – Pana i miłośnika ludzi. [...]

Witaj, kładąca kres pogańskiej czci ognia. [...]

Witaj, radości wszech ludzkich pokoleń” (strofa 9).

Można by oczywiście się zastanawiać nad źródłami inspiracji autora *Akatys-tu*, odkrywając podobieństwa, a nawet zależności przynajmniej niektórych z przytoczonych tutaj wezwań od jego mistrza w poezji, św. Efrema Syryjczyka, a jeszcze dalej sięgając – od samych tekstów Pisma świętego. Nie chodzi nam jednak o wnikliwe badania literackie, o ukazywanie zależności czy podobieństw, lecz o teologię – taką, jakiej lud wierzący, wsłuchujący się w słowa tej pieśni, mógł się od niej uczyć. A w tej teologii koncentrującej się całkowicie na tajemnicy Wcielenia i na związanym z nią najściślej Bożym Macierzyństwie Maryi na szczególne podkreślenie zasługuje właśnie to, że ani Archanioł „posłany z nieba” (strofa 1), ani Jan Chrzciciel czy też starzec Symeon, który „rozpoznał pełnię Boga w Tobie” (strofa 12), ale pogańscy magowie, którzy gdy tylko ujrzeni „na rękach Dziewicy Tego, co ludzi stworzył swą ręką, rozpoznali w Nim Pana, choć przyjął na się postać sługi” (strofa 9), wyznają wobec Dziecięcia i Maryi wiarę w Tróję Świętą, a potem „jakże zmienieni w Boga niosących heroldów wracali do Babi-

---

chaty Józefowej udał się pospiesznie i ozwał się bezcielesny do nieznającej męża: »Ten, co niebo nachyla, zamknął się w Tobie nieodmieniony i cały. Widząc, jak w Twoim łonie przybiera postać sługi, wołam do Ciebie z zachwytem: Witaj, Oblubienico dziewicza!«”.

lonu” i „spełniając Twe polecenie wszystkim głosili o Tobie, żeś Zbawcą. Lecz pominęli Heroda – głupca, co śpiewać nie umiał: Alleluja!” (strofa 10). Pierwszymi głosicielami wiary w Zbawiciela wszystkich ludów i narodów, Boga, który stał się Człowiekiem, przyjąwszy ciało z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego, są więc świeżo nawróceni poganie, którzy dostrzegli w Maryi postać „oświecającą wyznawców Trójcy Świętej”.

Jak już wyżej wspomniano, druga część *Akatysty* stanowi pogłębioną refleksję teologiczną nad zreferowanymi w części pierwszej wydarzeniami. Jak się zatem przedstawia interesująca nas tutaj tajemnica wiary w świetle tej właśnie refleksji?

*Akatyst* akcentuje najpierw dziewicze poczęcie i dziewicze narodziny Jezusa, naszego Boga i Stwórcy:

Z łona, co nie zaznało nasienia,  
wyszedł i ustrzegł to łono nienaruszone,  
abyśmy cud ten uznając chwalili je i wołali:  
Witaj, kwiecie nigdy nie więdnący.  
Witaj, korono wstrzemięźliwości. [...]  
Witaj, ukazująca nam życie anielskie.  
Witaj, drzewo o słodkim Owocu, którym żywisz wierzących. [...]  
Witaj, boś w łonie nosiła Przewodnika zbłąkanych. [...]  
Witaj, miłości wszelkie przewyższająca pragnienie.  
Witaj, Oblubienico dziewicza! (strofa 13).

Cud Bożego Wcielenia i tak przedziwnych narodzin Boga odwiecznego musi wprawiać wierzących w niesłychane zdumienie i podziw. Ale powinien ich także pobudzać do kontemplowania rzeczy niebieskich i do głębokiej wdzięczności:

Narodzenie inne i obce naszemu widząc,  
staśmy się obcy światu, a umysł nasz skierujmy ku niebu.  
Przez to narodzenie Najwyższy  
objawił się na ziemi pokornym człowiekiem,  
pragnąc ku górze prowadzić wszystkich,  
co Doń wołają: Alleluja! (strofa 14).

Cud Wcielenia podziwiają i kontemplują nie tylko aniołowie, którzy widzą, „jak niedostępny Bóg stał się dostępnym dla wszystkich Człowiekiem. Zamieszkał między nami i słyszy głosy wszystkich: Alleluja!” (strofa 16)<sup>36</sup>, ale także ludzie uczeni stają wobec tej tajemnicy jak oniemiałi:

Przed Tobą, Boża Matko,  
wielcy mówcy jak ryby stają niemi.  
Nie umieją bowiem wyrazić,  
jak pozostając dziewicą mogłaś zrodzić (strofa 17)<sup>37</sup>.

<sup>36</sup> W przekładzie ks. W. Kani.

<sup>37</sup> W przekładzie ks. Kani i ks. Bednarza.

Najwyższy zaś podziw i zdumienie wywołuje fakt, że „na ziemi przebywało, choć nie opuściło nieba nieogarnione Słowo. Bo zejściem Boga, a nie tylko zmianą miejsca, było narodzenie z pełnej Boga Panny”. Jest to początek strofy 15<sup>38</sup>, która w przekładzie ks. M. Bednarza brzmi następująco:

O Słowo, przebywające w pełni doczesności,  
Ty nie opuszczasz wieczności swej wcale.  
Jesteś wśród nas nieogarnione.  
Albowiem Boskie ku nam zejście  
nie było tylko zmianą miejsca –  
te narodziny z Dziewicy –  
co Boga pełna słucha naszych głosów:  
Witaj, Ty, co ogarniasz nieogarnionego.  
Witaj, bramo wzniosłej tajemnicy.  
Witaj, nowino sprzeciw budząca niewiernych.  
Witaj, chwało nieobalona wierzących.  
Witaj, tronie najświętszy Tego, co ponad cheruby.  
Witaj, mieszkanie wzniosłe Tego, co nad serafiny.  
Witaj, która jednoczysz to, co niepojednane<sup>39</sup>.  
Witaj, która dziewiczość z macierzyństwem łączysz...

Zbawczy cel Wcielenia obwieszczali już mędrcy powracający do swych ludów jako „zmienieni w Boga niosących heroldów” (strofa 10). Następnie, kiedy mały Jezus „Egipt oświecił światłem swojej prawdy, przepędził precz ciemności błędu. Bożki egipskie, o Zbawco, nie mogły sprostać Twej sile – runęły! A z ich niewoli wyrwani wołali do Bogarodzicy”:

Witaj, która demony strącasz do przepaści.  
Witaj, depcząca błędu szaleństwo. [...]  
Witaj, morze, w którym faraon utonął duchowy.  
Witaj, skało, z której źródło tryska dla spragnionych życia (strofa 11).

Refleksja ludzi wierzących fakt ten w pełni potwierdza i uwypukla: „Ratować świat pragnąc, Stwórca wszechrzeczy dobrowolnie przyszedł na ziemię. Choć Bogiem jest nasz Pasterz, objawił się jako Baranek” (strofa 18)<sup>40</sup>. „Udzielić pragnął łaski przebaczenia za wszystkie winy Ten, co długi wszystkich ludzi gładzi. We własnej więc przybliżył się osobie do tych, co oddalili się od Jego łaski, a potargawszy cyrograf ich winy, słyszy z ust wszystkich wołanie: Alleluja!” (strofa 22).

Zresztą cała ta pieśń dziękczynno-pochwalna, chociaż adresowana jest niemal wciąż do Maryi, ma charakter wybitnie chrystologiczny. Dowodzą tego nie tylko liczne kondakiony, które niektórzy autorzy, jak choćby ks. J. S. Gajek<sup>41</sup>,

<sup>38</sup> W tłumaczeniu ks. W. Kani.

<sup>39</sup> W tłumaczeniu ks. Kani: „przeciwne sobie rzeczy”.

<sup>40</sup> W przekładzie ks. Kani.

<sup>41</sup> Art. cyt., s. 316.

uznają wprost za „strofy o charakterze chrystologicznym”, a które wolałbym raczej potraktować – jak była już o tym mowa – jako pogłębioną refleksję teologiczną nad omawianymi właśnie tajemnicami naszej wiary, ale także niektóre przynajmniej wezwania strof nieparzystych (potraktowanych w rzymskim wydaniu *Akatystu* jako tzw. *ikosy*), jak świadczy o tym wymownie choćby sam początek strofy 23:

Wielbiąc pieśniami Twego Syna,  
chwalimy hymnem wszyscy też i Ciebie  
jako świątynię duchową, Bogarodzico!  
Ten, który mieszkał w Twoim łonie,  
trzymając w dłoni wszystkie rzeczy,  
Pan nasz, uświęcił Cię i uczył  
i nauczył nas wołać do Ciebie:  
Witaj, namiocie Boga oraz Słowa<sup>42</sup>.  
Witaj, Święta ponad »Święte Świętych«.  
Witaj, arko złożona przez Ducha Świętego.

Wypada zatrzymać się nieco dłużej nad tymi trzema ostatnimi zawołaniami, albowiem zdają się one sugerować relację Maryi do pozostającego dotąd jakby w cieniu odległego dla nas nieba Boga Ojca i Ducha Świętego. Kiedykolwiek pojawiał się dotąd w *Akatystie* „Stwórca”, „potężny Władca”, „Niedostępny”, „Najwyższy”, „Sprawca ładu”, wówczas zawsze z kontekstu wynikało, że chodzi o Jezusa, Boga Wcielonego. Jedynie w strofie 4 zjawilo się jakby echo słów archanioła Gabriela, odnotowanych w Ewangelii Łukaszczej (1, 35), kiedy wyjaśniał on Maryi tajemnicę Bożego Wcielenia: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym”. Modlitewna refleksja wspomnianej strofy (kondakionu) bowiem głosi:

Dziewicę, co męża nie znała,  
Moc Najwyższego okryła cieniem ku poczęciu,  
a Jej łono nietknięte  
urodzajną uczyniła rolę dla wszystkich,  
którzy chcą zbierać zbawienie,  
tak Jej śpiewając: Alleluja!

Zaraz potem Maryja, jak głosi strofa 5, „Elżbietę nawiedzić pobiegła, Panna napełniona Bogiem”. Czy jednak Ona, wysławiana potem jako „Święta ponad Święte Świętych”, a więc jako przewyższająca nawet to najświętsze miejsce w świątyni jerozolimskiej, które było uważane za mieszkanie Boga jedynego i prawdziwego, i za jedyne miejsce Jego szczególnej obecności pośród ludzi, nazywana

<sup>42</sup> W pierwotnej wersji, podanej przez A. Bobera, przekład ten brzmi: „Witaj, namiocie Boga i Jego Słowa”, wypuklając w ten sposób obecność w Maryi przynajmniej dwóch Osób Bożych: Ojca i Syna, jako odrębnych od siebie.

także – niewątpliwie w nawiązaniu do starotestamentalnego namiotu przymierza (por. Wj 26, 1 nn.; 36, 8 nn.; Lb 9, 15 nn.) – „namiotem Boga i [Jego] Słowa”, nosi w swym łonie całą Tróję Świętą? Chociaż na pierwszy rzut oka takie pytanie może się wydawać zgoła absurdalne, to wystarczy chwila zastanowienia, ażeby stwierdzić, że skoro zwykli chrześcijanie stają się żywym mieszkaniem Boga Trójjedynego, zgodnie z zapewnieniem Jezusa: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14, 23), wyakcentowanym następnie mocno przez św. Pawła: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 16-17; por. 2 Kor 6, 16; Ef 2, 21), to Maryja, „cała święta”, najczystsza i nie skalana żadną zmazą grzechową, była nie tylko od chwili swego poczęcia żywą świątynią Trójcy Świętej, ale stała się nią w sposób szczególny w momencie Zwiastowania, kiedy poczęła w swym łonie Jezusa, odwiecznego Syna Ojca Przedwiecznego, Syna, który tak często mówił o sobie: „Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie” (J 14, 11; por. 10, 38; 14, 10.20; 16, 32; 17, 10.23), „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10, 30; por. 17, 11). Jeżeli Syn i Ojciec stanowią „jedno” w Duchu Świętym i jeżeli trwają wciąż w Sobie zespoleni nierozzerwalną więzią tej Jedności i Miłości osobowej, jaką jest Duch Święty, to nie ulega wątpliwości, że – jak znakomicie wyraża to *Akattyst* – gdy „na ziemi przebywało, choć nie opuściło nieba, nieogarnione Słowo. Bo zejściem Boga, a nie tylko zmianą miejsca było narodzenie z pełnej Boga Panny” (strofa 15), Ojciec pozostawał zawsze cały w swoim Synu, a Syn w Ojcu, zespoleni ze Sobą Duchem Świętym – jak głosi to dogmat perychorezy (wzajemnego przenikania się Osób Bożych).

Nasuwa się w związku z tym pytanie, czy ma rację ks. W. Kania, który tłumaczy interesujący nas werset jednoznacznie i wyraziście: „Zdrowaś, namiocie Bożego Słowa”, zespalać „Boga i [Jego] Słowo” w jedną całość, czy też powinno się raczej pozostać przy tekście pierwotnym, w którym literka „i” może pełnić funkcję łącznika (jak u ks. Kani), ale i rozdzielnika, a przynajmniej wyróżnika, jak choćby w zwrocie „Matka Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa”<sup>43</sup>, czy też ewentualnie uznać pierwotną sugestię ks. M. Bednarza, który odróżnił wyraźnie Boga od „Jego Słowa”? Osobiście nie mam wątpliwości co do tego, że każda (własna) interpretacja tekstu jest czymś niewłaściwym, jeżeli narzuca ludziom konkretne jego rozumienie zacieśniające znacznie poetycki polot, tak bardzo niezbędny w kontemplowaniu Bożej tajemnicy. Czy da się jednak poszerzyć od-

<sup>43</sup> W przekładzie na j. niemiecki, dokonany przez G. G. Meerssemana, werset ten brzmi: „Gegrüßt, Du Zelt Gottes und des Wortes”. W przekładzie na j. rosyjski: „Радуйся, селение Бога и Слова”. Por. *АКАФИСТНИК*, dz. cyt., s. 144.

powieź na pytanie, jaka relacja istnieje między Maryją a Bogiem Ojcem, albo dokładniej: jak tę relację postrzegają wierni wsłuchujący się w słowa *Akatysty*? Pierwszą odpowiedź podsuwają słowa strofy 21:

Ty, o Najświętsza Dziewico,  
jawisz się nam w ciemnościach  
jak światłodajna pochodnia.  
Niematerialne zapalając światło  
wieszysz wszystkich do poznania Boga,  
swoim blaskiem rozjaśniając umysł.

Ale już w strofie 5 dopiero co poczęty Jan Chrzciciel wyśpiewywał:

Witaj, dobroci Boża śmiertelnym życzliwa.  
Witaj, któraś śmiertelnym śmiałym przystępem do Boga<sup>44</sup>.

A wierni zgodnym głosem Ją pozdrawiają:

Witaj, nadziejo szczęśliwej wieczności (strofa 15).  
Witaj, naczynie Bożej Mądrości.  
Witaj, skarbnico Jego opatrności. [...]  
Witaj, porcie płynących przez życie (strofa 17).  
Witaj, szafarko wszech dobrodziejstw Bożych (strofa 19).  
Witaj, promieniu Słońca duchowego.  
Witaj, odbicie Światłości nieprzystępnej.  
Witaj, błyskawico, dusze oświecająca. [...]  
Witaj, życie mistycznej i radosnej uczy (strofa 21).

Maryja jawi się tutaj wyraźnie jako Pośredniczka: z jednej strony jest uosobieniem (wcieleniem) dobroci Bożej, tak bardzo nam grzesznym i śmiertelnym życzliwej, oraz przedziwną „skarbnicą” Bożej opatrności, z drugiej zaś jest „szafarką wszech dobrodziejstw Bożych” i „niewyczerpaną skarbnicą życia” (strofa 23), żywym „obrazem uzdrawiającej [z chorób grzechowych] sadzawki” (strofa 21), odradzającą faktycznie „tych, co w grzechu poczęci” (strofa 19) i „ukazującą nam życie anielskie” (strofa 13). Niemniej, jak wynika to z kontekstu wielu tego rodzaju pozdrowień, Maryja jest Pośredniczką jedynie z racji swego Bożego Macierzyństwa, a nawet w pewnym sensie Pośredniczką u Pośrednika, jeżeli na podstawie wszystkich wyznań wiary stwierdzimy, że jedynym naszym Sędzią jest Jezus Chrystus. Jeżeli zatem wierni wołają:

Witaj, Ty, co łagodzisz Sądziego gniew sprawiedliwy.  
Witaj, przebaczenie niosąca dla wielu grzeszników (strofa 13),

<sup>44</sup> Ks. W. Kania odbiega od sensu pierwotnego, tłumacząc ten wers: „Zdrowaś, Ty jesteś nadzieją przed Bogiem dla umierających”. Nie chodzi tu bowiem o „umierających”, ale o ludzi „śmiertelnym” („śmiertelników”). W przekładzie włoskim: „Ave, dei mortali fiducia verso Dio”; Toniolo, art. cyt., s. 28, przyp. 25. W wersji niemieckiej: „Gegrüßt, der Sterblichen Fürsprache bei Gott”; Courth, dz. cyt., s. 132. W tłumaczeniu rosyjskim: „Радуйся, смертных к Богу дерзновение”; АКАФИСТНИК, dz. cyt., s. 134.



to nie powinni odnosić tych słów wprost do Ojca Niebieskiego, ale jedynie do Jezusa, Syna Maryi, który jest – jak dwa wcześniejsze pozdrowienia tej samej strofy głoszą – „Przewodnikiem zbłąkanych” i „Wybawicielem pojmanyh”. Skoro zatem Maryja „prostuje ludzi ku górze”, „depcze szaleństwo błędu”, „demony strąca do przepaści”, „ujawnia ułudę bałwanów” (strofa 11), „wzbogaca poznanie u wielu” (strofa 17), „odradza tych, co w grzechu poczęci”, „daje roztropność pozbawionym rozumu”, „odpędza tego, co dusze psuje” (strofa 19), to czyni to wszystko wyłącznie dlatego, że jest tą „skałą, z której źródło tryska dla spragnionych życia” (strofa 11), „drzewem o słodkim Owocu” (strofa 13), „naczyniem Bożej Mądrości” (strofa 17), „alkową przezczystych zaślubin”, „rodzącą Siewcę niewinności” (strofa 19), „namiotem Boga i Słowa” (strofa 23), Matką „godną wszelkiej chwały, która między wszystkimi świętymi Najświętsze zrodziła Słowo” (strofa 24).

Duch Święty, który ukrywa się nawet wówczas, kiedy sam się objawia, przyjmując postać gołębiczy, języków ognistych, szumu wiatru, występuje w *Akatyście* przynajmniej dwa razy, ale nie w scenach, o jakich mówi nam Ewangelia, jak choćby w momencie samego Zwiastowania (por. Łk 1, 35) czy też podczas nawiedzenia Elżbiety przez Maryję (por. Łk 1, 41), lecz w opowiadaniu o św. Józefie, który „falami sprzecznych myśli szarpany jak burzą chwiał się i gubił”, a „patrząc na Ciebie dotąd nietkniętą od męża snuł ciemny domysł o tajemnym związku, o Nienaganna! Lecz pouczony od Ducha Świętego o tym poczęciu, zawołał: Alleluja!” (strofa 6). Z kolei

Ten, który mieszkał w Twoim łonie  
trzymając w dłoni wszystkie rzeczy,  
Pan nasz, uświęcił Cię i uczcił  
i nauczył nas wołać do Ciebie:

[...] Witaj, arko złożona przez Ducha Świętego (strofa 23).

To Chrystus ukazuje nam zatem swoją ziemską Matkę jako tę starotestamentalną Arkę Przymierza – wołanie, które jest znane także na Zachodzie zwłaszcza z *Litanii Loretańskiej* – przyozdobioną przez samego Ducha Świętego. Skoro zaś Maryja w swym wewnętrznym i zewnętrznym wyglądzie jest prawdziwym arcydziełem Ducha Świętego, to większej wyrazistości nabierają słowa kierowane do Niej przez anioła:

Witaj, cudzie, o którym aniołom słów brak (strofa 3),  
następnie hołd składany Jej przez pasterzy:

Witaj, łaski dowodzie jasny (strofa 7),

wreszcie te pozdrowienia, jakie my sami do Niej kierujemy:

Witaj, kwiecie nie więdnący. [...]

Witaj, prawzorze jasny zmartwychwstania naszego. [...]

Witaj, miłości wszelkie przewyższająca pragnienie (strofa 13).

Witaj, bramo zbawienia.  
 Witaj, pierwszy owocu odrodzenia w Duchu. [...]  
 Witaj, weselna dusz świętych Przyjaciółko (strofa 19).  
 Witaj, promieniu Słońca duchowego.  
 Witaj, odbicie Światłości nieprzystępnej. [...]  
 Witaj, woni, dobrego zapachu Chrystusa (strofa 21).  
 Witaj, skarbnico życia niewyczerpana (strofa 23).

Można by się starać wniknąć jeszcze głębiej w poszczególne pozdrowienia kierowane do Maryi w *Akatyscie*, jak choćby: „bramo zbawienia”, „kwiecie nie wędnący”, „odbicie Światłości nieprzystępnej”, starając się wydobyć na światło dzienne ukryty w nich sens biblijno-teologiczny. Można by zwrócić także szczególną uwagę na takie zwłaszcza stwierdzenia *Akatysty*, jak np. „Nieba i ziemi Stworzyciel przyozdobił Cię łaską, o Nieskalana!” (strofa 19), aby zastanowić się poważniej nad zawartą w nich myślą o nieskalaności (niepokalanym poczęciu?) Maryi. Prawosławie bowiem nie godzi się na dogmat Niepokalanego Poczęcia Najśw. Dziewicy w jego katolickim brzmieniu. Jak zauważa N. Nissiotis<sup>45</sup>, „Niepokalane Poczęcie można tylko wielbić, ale nie można go dogmatyzować. [...] Prawosławie będzie opiewało *Theotokos* jako Dziewicę i Matkę Nieskalaną, ale dogmatycznie nie wyjmuje Jej spod grzechu pierworodnego. W tym paradoksie kryje się zrozumienie tajemnicy uświęcenia całej grzesznej ludzkości jako procesu dialektycznego grzesznika skruszonego i uświęconego”. Można by ponadto poszerzyć jeszcze naszą refleksję o pozdrowienia ukazujące stosunek Maryi do Królestwa Bożego na ziemi, do Kościoła i jego pasterzy, do królów, mędrców, uczonych, do Adama i Ewy, do szatana itd. To jednak przekracza już wyraźnie ramy omawianego tutaj tematu. Można by wreszcie przyjrzeć się dokładniej wszystkim późniejszym akatystom trynitarnym i wydobyć z nich to, co w swych pozdrowieniach kierowanych do Trójcy Świętej, do Boga Ojca, do Jezusa Chrystusa i do Ducha Świętego mówią o Maryi, aby spojrzeć na Nią w aspekcie trynitarnym, czyli potraktować interesujący nas temat niejako od drugiej strony. Takie ujęcie wymagałoby jednak zupełnie nowego opracowania.

Z przeprowadzonych tutaj analiz wynika natomiast jasno, że Maryja jest nie tylko świątynią Trójcy Świętej, jak każdy żyjący w łasce uświęcającej, a więc przebóstwiony, chrześcijanin, ale jest nią w sposób wyjątkowy i sobie tylko właściwy – jako Matka Słowa Wcielonego, które przebywając w Jej przeczystym łonie nie zmieniło swego stanu bycia w Ojcu dzięki zespalającemu Ich Obu Duchowi Świętemu. Poczynając i rodząc, dzięki mocy Najwyższego i zstąpieniu na Nią Ducha Świętego, jednorodzonego Syna Boga Ojca jako to Odwieczne Słowo, które „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia” (*Credo*) przyjęło od Niej ciało ludzkie, Maryja wkracza w szczególną i jedyną w swoim rodzaju więź z

<sup>45</sup> *Maryja w teologii prawosławnej*, w: *Teksty o Matce Bożej. Prawosławie*, cz. II, s. 103 (93-112).

Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, staje się bowiem „namiotem Boga i [Jego] Słowa” oraz „złożonym przez Ducha Świętego” autentycznym „naczyniem Bożej Mądrości”. I dlatego Ją wielbimy jako „pierwszy Owoc odrodzenia w Duchu”, „bramę naszego zbawienia”, „świętą ponad Święte Świętych” i „niewyczerpaną skarbnicę życia”. Ona jest tą dobrą „nowiną budzącą sprzeciw niewiernych” (strofa 15), „nieobaloną chwałą wierzących”, „nadzieją szczęśliwej wieczności” i „dusz świętych przyjaciółką”. Ona jest tą wielbioną wciąż w *Akatyście* „Oblubienicą dziewiczą”.

### Riassunto

Dopo aver presentato nella parte prima i problemi discussi dell'autore, origine e composizione di questo inno, si rivolge attenzione alla sua teologia. Già a prima vista ci sorprende il fatto che la Trinità viene confessata dai magi che a Betlemme salutano Maria con le parole: „Ave tu che illumini i confessori della Trinità”. Alcuni patrologi vedono qui una evidente dipendenza dal san Cirillo Alessandrino e dalla sua salvezza della Trinità pronunciata all'inizio del Concilio di Efeso. Solo dopo, nelle strofe seguenti dell'inno, noi credenti salutiamo Maria con le parole che mostrano un legame stretto con la Trinità: „Ave, Tenda di Dio e della (sua) Parola. Ave, Santa sopra il Santo dei Santi. Ave, Arca dorata dallo Spirito Santo”. Per quanto l'uomo nello stato di grazia è il tempio di Dio (1 Kor 3, 16-17), Maria – piena di grazia – può certamente essere chiamata Santa sopra il Santo dei Santi, Tenda di Dio e della sua Parola, ornata dallo Spirito Santo. Se si prende in considerazione molti altri saluti rivolti a Maria dai fedeli, si può facilmente accorgere una grande profondità teologica in mostrare i suoi legami con le singole Persone della Trinità.

